# Umycie nóg jest figurą pokory

> ***„I wyście powinni jedni drugim nogi umywać”* – Jan 13:14.**

Przypomnijmy sobie okoliczności, przy których Mistrz umył nogi swoim uczniom. Pan Jezus i Jego dwunastu apostołów zgromadzili się w Wieczerniku na spożycie baranka wielkanocnego, potem została ustanowiona pamiątka Wieczerzy Pańskiej; chleb i wino przedstawiało ciało i krew naszego Pana. Uczniowie, pełni entuzjazmu i zapału z powodu triumfalnego wjazdu do Jerozolimy, jaki odbył się kilka dni wcześniej, nie byli w stanie zrozumieć smutku, jaki przygniatał Jezusa, gdy powiedział im: *„Smętna jest dusza moja aż do śmierci”* (Mat. 26:38) i wyraził pragnienie, aby wykonał się chrzest, którym miał być ochrzczony. Jego uczniowie przypuszczali, że Jezus ma bardzo pesymistyczny pogląd na wydarzenia.

Podczas pięciu minionych dni uczniowie byli świadkami wielu rzeczy, ich zdaniem bardzo korzystnych dla sprawy Jezusa, mianowicie widzieli ucztę wydaną na cześć Jezusa w domu Łazarza, Marty i Marii, widzieli, jak Jezus pomazany był przez Marię bardzo kosztowną maścią, widzieli Jego triumfalny wjazd do Jerozolimy na oślęciu, widzieli, jak lud słał przed Nim szaty i gałązki palmy, gdy jechał na oślęciu i słyszeli, jak rzesze wołały: *„Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim. Hosanna na wysokościach!”* (Mat. 21:9, BW). Słyszeli także, jak faryzeusze mówili Jezusowi, aby powstrzymał te demonstracje, na co On odpowiedział, że gdyby lud nie wołał, to wnet kamienie zaczęłyby wołać (Łuk. 19:40), aby wypełniło się proroctwo zapowiedziane przez proroka Zachariasza; dlatego w Jerozolimie wydany był ten okrzyk (Zach. 9:9).

Pamiętamy też, że Jezus udał się wraz z uczniami do świątyni, że całe miasto było ożywione, nawet przełożeni żydowscy byli zdumieni i bali się ludu. Przypominamy sobie dalej, że Jezus, gdy wstąpił do świątyni, wygnał stamtąd przekupniów, a gdy faryzeusze i saduceusze starali się Go podchwycić pytaniami, On mądrze obrócił ich własne argumenty przeciwko nim samym tak, że w końcu nie śmieli Go się więcej pytać, bo czyniąc to, pogarszali tylko swoją sytuację.

Wszystkie te rzeczy zdawały się apostołom wskazywać, że znajdowali się w przededniu wielkiego wywyższenia, że Jezus stanie na wysokim stanowisku, a wraz z Nim i oni. Toteż w ogóle nie mogli zrozumieć Jego smutku. Jako dowód podany mamy fakt, że Jakub i Jan prosili Jezusa o przedniejsze miejsca w Jego Królestwie. Pytali się Go, czy mogliby być następnymi zaraz po Nim. Nie mieli żadnej wątpliwości, że Jego Królestwo jest blisko. Bardzo miłowali Pana i pragnęli dostąpić łaski bycia blisko Niego. Może inni nie dbali tak, w jakim miejscu się znajdą, lecz Jakub i Jan pragnęli być jak najbliżej Mistrza.

Takimi to myślami przepełnione były ich umysły. Żadnemu więc z nich, gdy byli w Wieczerniku, nie nasunęła się myśl umycia nóg Mistrzowi. Żydowskim zwyczajem bez wątpienia było zatrudnianie sług do usługiwania gościom. Jednakże w tamtym przypadku nie było sługi, a z apostołów żaden nie był na tyle domyślny, aby sam podjął się usłużyć. Widocznie w tamtej chwili nie tylko nie byli usposobieni, by służyć jeden drugiemu, ale nie pomyśleli nawet, by umyć nogi Mistrzowi.

## Samolubstwo nawet w miłości

Ponieważ sprawia nam trudność, by rozeznać dobrze swoje własne serce, więc powinniśmy być bardzo ostrożnymi w ocenianiu serc i intencji innych osób. Powinniśmy raczej zbłądzić zbyt wielkim miłosierdziem i nadmierną pobłażliwością, niż potępić drugiego. Gdyby ktoś zapytał apostołów o motywy ich postępowania, to zaprzeczyliby stanowczo, że powodowało nimi samolubstwo i zapewnialiby tylko o swoim przywiązaniu do Mistrza i o tym, że ich jedynym pragnieniem jest być blisko Niego. To obrazuje nam tę smutną prawdę, o której mówi Pismo Święte, mianowicie że serce ludzkie jest nader zwodnicze i że potrzebuje nad sobą uważnego czuwania, bo inaczej pod przykryciem dobrych uczuć mogą być w nim pielęgnowane także i złe uczucia, które, gdyby były rozpoznane, musiałyby być natychmiast usunięte.

Pan Jezus widocznie pozwolił, aby ta sprawa doszła aż do ostateczności, aby zobaczyć, czy któryś z Jego uczniów wykorzysta sposobność stania się sługą wszystkich. Czekał więc aż do chwili, gdy wieczerza miała się zacząć, a wtedy powstał, zdjął z siebie wierzchnią szatę i udał się po miednicę i po prześcieradło, które miało Mu służyć za przepaskę i za ręcznik. Potem, przepasawszy się, aby nie zmoczyć sukni w wodzie, począł umywać nogi uczniom.

Możemy sobie wyobrazić przerażenie apostołów, gdy przyglądali się tym wszystkim przygotowaniom i później, kiedy Jezus przechodził od jednego do drugiego i umywał ich nogi zwisające z kanap, na których leżeli. Ówczesny sposób mycia nóg różnił się od dzisiejszego. Nogi były polewane wodą z naczynia, omywane

i wycierane; miednicy używano tylko po to, aby spływała do niej brudna woda z nóg.

## Postępek Jezusa głęboką nauką duchową

Postępek Jezusa był niemym zgromieniem uczniów za ich zaniedbanie umycia Jego nóg, jak również umycia nóg jedni drugim. Wszyscy zachowali milczenie, aż Jezus przyszedł do Piotra. Gdy Pan zbliżył się do Piotra, ten zawołał*: „Nie będziesz ty nóg moich umywał […]”*. Piotr za bardzo poważał Pana, aby Mu pozwolić na tę usługę. Już z natury miał więcej śmiałości i odwagi niż inni uczniowie, więc pobudziło go to do protestu. Pan jednak rzekł mu: *„Jeźli cię nie umyję, nie będziesz miał cząstki ze mną”* (Jan 13:8). Św. Piotr nie rozumiał, jak mycie nóg miało mu zapewnić cząstkę z Panem, lecz z pośpiechem odrzekł: *„Panie! Nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę”*, jeżeli to ma zapewnić mi udział z Tobą. Jezus odpowiedział mu: *„Ktoć jest umyty, nie potrzebuje, jedno aby nogi umył, bo czysty jest wszystek”*. Ja czynię tyle, ile potrzeba. Co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później zrozumiesz (zob. w. 7-10).

W tym wszystkim Pan Jezus udzielał poważnej lekcji duchowej, że z natury nikt nie nadaje się do Królestwa. Każdy musi być omyty, oczyszczony, zanim będzie mógł mieć cząstkę, czyli udział z Chrystusem, teraz w Jego cierpieniach, a w przyszłości w Jego chwale. Każdy musi być współofiarą z Nim, zanim będzie mógł być członkiem Jego Ciała. Jezus przemówił później do uczniów: Widzieliście moje uniżenie się w tej sprawie, a teraz chcę wam powiedzieć, że i wy powinniście mieć takie usposobienie jedni ku drugim. Powinniście mieć staranie nawet o tych najmniejszych pomiędzy wami. Czy umycie moich nóg, jak i waszych było koniecznym, czy nie, wy powinniście być zawsze gotowi uczynić wszystko, co należy do wzajemnej usługi.

## Nie było to ustanowienie ceremonii

Należy pamiętać, że ówczesne warunki różniły się od dzisiejszych. Ponieważ w owym czasie noszono sandały, nogi łatwo ulegały zabrudzeniu nawet przy niedalekiej podróży, wymagały więc częstego mycia i ochłody. Było zwyczajem, że w gospodach pracowali specjalni słudzy, których obowiązkiem było usługiwanie gościom, a także mycie im nóg, nie dla samej reguły, lecz dla wygody i ochłody strudzonych podróżnych. Właśnie tej służebnej usługi użył Jezus, aby pokazać apostołom, że wszyscy, którzy mają być członkami Ciała Chrystusowego, muszą się uniżyć.

Pan Jezus nie uczynił tego w celu zaprowadzenia formalnej ceremonii. Była to rzecz w owym czasie zwykła i potrzebna i Jezus wykorzystał ją ku dostarczeniu lekcji pokory. Obecnie tego rodzaju usługa nie jest potrzebna, ponieważ ulice i chodniki są brukowane i nosimy obuwie osłaniające całą nogę. Teraz nie praktykuje się obyczaju mycia nóg.

Postępek Jezusa uczy pokory, którą starał się wpoić apostołom. Powinniśmy być chętni służyć, choćby i najmniejszym członkom Chrystusowym, gdziekolwiek mamy ku temu okazję. W Piśmie Świętym nie ma żadnej wzmianki, która mówiłaby, że mycie nóg było kiedykolwiek praktykowane jako ceremonia. Jest natomiast zapis, że było to zwyczajem w Palestynie. W 1 Liście do Tymoteusza 5:9-16 czytamy, że jeśli któraś siostra wdowa *„świętych nogi umywała”*, co miało znaczyć, że jeśli pokazała usposobienie służenia świętym, nawet w tej najniższej usłudze, taką apostoł Paweł zalecał mieć w szczególniejszej opiece, bo okazała dobrego i prawdziwego ducha.

Są pewni chrześcijanie, którzy mycie nóg przyjęli za religijną formułę. Nie potrzebujemy niepotrzebnie ich zniechęcać lub ośmieszać za trzymanie się tego, co uważają za rzecz właściwą. Możemy raczej powiedzieć, że dokąd są oni przekonani, że pełnią w tym wolę Bożą, niech się tego zwyczaju trzymają. Pismo Święte wspomina jednak tylko o tym jednym umyciu nóg, jest więc bardzo wątpliwym, aby oprócz powyżej opisanego wypadku kiedykolwiek w pierwotnym Kościele praktykowane było publiczne umywanie nóg. Jak przykazanie Boże „Nie zabijaj” ma głębsze znaczenie, niż tylko to, aby nie odbierać drugiemu życia, tak i mycie nóg ma głębsze znaczenie. W kontaktach Pana Jezusa z ludźmi podczas Jego misji, w Jego słowach i czynach, zawsze było głębsze znaczenie. Niósł On ulgę obciążonym, a radość strapionym, gdziekolwiek się okazał. Tak i my mamy służyć poświęconym członkom Ciała Chrystusowego, jak dalece tylko nas stać.

## Nasza wzajemna odpowiedzialność

Lekcja ta uczy, że członkowie Ciała Chrystusowego powinni wzajemnie dbać o dobro jedni drugich w czystości i świętości. Powinni sobie wzajemnie dopomagać w pokonywaniu przeszkód, pokus i sideł, jakie przychodzą ze strony świata, ciała i diabła. Tylko w miarę jak bardzo wyrabiamy w sobie różne owoce ducha, takie jak pokora, dobroć, cierpliwość, braterska uprzejmość, miłość itp., możemy być pomocą drugim w nabieraniu zacnych przymiotów charakteru i w wyzbywaniu się zmaz ciała i świata.

Potrzeba nam szczególniejszych kwalifikacji, zanim będziemy mogli być pomocnymi dla drugich w tym względzie. Zanim będziemy mogli pomagać drugim do oczyszczania ich życia, tak aby ich myśli, słowa i czyny były zgodne z wolą Bożą, musimy sami postępować według niej. Tylko wtedy, gdy pielęgnujemy czystość myśli, słów i czynów we własnym postępowaniu i gdy przyswajamy sobie różne owoce ducha, możemy świętym nogi umywać.

Wielu, którzy nie przyjęliby nawet słusznej krytyki swojego postępowania lub życzliwej zachęty ku wyższym przymiotom charakteru, w zakresie ich własnych spraw (uznając to za ingerencję w swoją prywatność), mogą okazać się bardzo uległymi wpływom tej samej osoby, gdyby zbliżyła się ona do nich z tak szczerym objawem miłości i pokory, jakby miała wyświadczyć im tylko maleńką przysługę. Ci, którzy umieją współczuć innym, mają najlepsze powodzenie w pomaganiu różnym członkom Ciała Chrystusowego w otrząśnięciu się z różnych sideł i trudności, jakie przychodzą na lud Boży w obecnym czasie. O, jak wiele potrzeba nam badania, starań i modlitwy, abyśmy umieli stosować się z powodzeniem do napomnienia Mistrza: *„I wyście powinni jedni drugim nogi umywać”*!

Jak wiele mamy sposobności do pocieszania, zachęcania i wspierania jedni drugich w niektórych najskromniejszych sprawach życia codziennego, czy to pod względem niemiłych obowiązków, czy doświadczeń i prób życiowych! Z miłością służmy jedni drugim, a nie tylko dla formy. Każda usługa, jaką czynimy, lub staramy się uczynić z miłości, z pragnieniem dobra dla ludu Bożego, otrzyma na pewno uznanie Głowy Kościoła.

Nie przeoczajmy więc żadnej sposobności w tym zakresie, pamiętajmy na przykład drogiego Mistrza. Nie przybierajmy tylko kształtu pokory, lecz niech ta cnota charakteru będzie rzeczywiście w nas, a wtedy będziemy przez nią uzdolnieni do uprzejmości i służby wszystkim, z którymi się stykamy i o tyle milszym będzie nam przywilej służenia tym, którzy są członkami Ciała Chrystusowego.

*Watch Tower* 1912-274, R 5090, 5091
*Straż* 1929 str. 137-139

Watch Tower
R-5090 (1912 r.)
„Straż” 1929 str. 137-139